Nr. 285 Kraków, wtorek 13 grudnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Dymisya Bienertha.

O budowę dróg wodnych. — Stanowisko Koła polskiego.

Kraków, 12 grudnia.

Sprawa kanałowa przybrała w ostatnich dniach obrót pomyślny dla interesów kraju, a tem samem sytuacya gabinetu bar. Bienertha stała się niepomyślną tak dalece, że mówią już o dymisyi gabinetu.

Cała opinia kraju, nie wyłączając nawróconych w ostatniej chwili konserwatystów i ludowców, zażądała od Koła stanowczego kroku w kierunku uzyskania dla Galicyi tego, co jej ustawa z r. 1901 zagwarantowała. Po rezolucyi sejmowej, po przyjęciu przez parlament wniosku posła Moraczewskiego, po wyrzuceniu posła Czaykowskiego z prezydyum Koła, musiało Koło przyjść do przekonania, że dłuższe zwlekanie, a tem samem wdanie się w targi o rekompensatę, wywoła burzę, jakiej dawno w kraju nie było, i Koło — rzadki w jego dziejach wypadek — musiało dać posłuch tym żądaniom i rozprawić się z rządem, który uprawnioną wolę jego lekceważył.

Jaką taktykę Koło wobec rządu zastosuje, dowiemy się dopiero po wtorkowem posiedzeniu Koła; dziś jednak wiadomo już, że prezydyum Koła, względnie jego komisya parlamentarna, postawiło bar. Bienerthowi ultimatum: albo budowa kanałów, albo odłączenie się od większości rządowej. Stanowisko to Koła musi być poważne i dla rządu niebezpieczne, gdyż inaczej „N. fr. Presse" nie pisałaby tylu i tak rozpaczliwych artykułów za Bienerthem, a przeciw Kołu. Dotąd przebieg przesilenia, bo o przesileniu piszą już zupełnie jawnie, przedstawia się w następujących zarysach: W sobotę prezes Koła p. Głąbiński zakomunikował bar. Bienerthowi, że na wypadek nieotrzymania gwarancyi co do wykonania ustawy kanałowej Koło nie może dłużej pozostać w składzie większości rządowej, co pisma tłómaczą w ten sposób, że Koło będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu, albo podczas głosowania odkomenderuje tylu posłów do kuluarów, że rząd pozostanie w mniejszości. Na to oświadczenie bar. Bienerth zażądał od dra Głąbińskiego stanowczej odpowiedzi, czy Koło występuje z większości; p. Głąbiński stanowczej odpowiedzi nie dał, powołując się na to, że decyzya zapadnie na pełnem posiedzeniu Koła, zwołanem na wtorek o godz. 9 rano.

Już sama groźba wystąpienia z większości poruszyła bar. Bienertha, że dni jego są policzone. Bar. Bienerth wie, że bez Koła polskiego większość jego, która dotąd opierała się na głosach 5 ministrów-posłów, przestała istnieć nawet na papierze. Gdy w dodatku Czesi przez utworzenie jednolitego klubu urośli w siłę i opierając się na niej, odrzucili podanie do rządu w układach z Niemcami, musiał nawet człowiek tak kurczowo trzymający się władzy dojść do przekonania, że po 2 latach wodzenia wszystkich za nos przyszła chwila rozstania się ze wspaniałościami, z piastowaniem pierwszej rangi połączonemi.

Bar. Bienerth miał na wczorajszej audyencyi przedłożyć cesarzowi dymisyę gabinetu, a pisma wymieniają nawet jego następców w osobach bar. Gautscha lub Körbera jako kierowników rządu z szefów sekcyi złożonego. Mówią wprawdzie, że bar. Bienerth chce jeszcze ratować się przez rozwiązanie parlamentu, ale kombinacya ta jest o tyle nieprawdopodobną, ile że rząd ma trzy terminowe sprawy: prowizoryum budżetowe, przedłużenie przywileju bankowego i traktat handlowy z Serbią, bez załatwienia których przez parlament musiałby uciec się do § 14. Wątpić zaś można, czy rząd będący w stanie dymisyi odważy się na podobny krok an tykonstytucyjny.

Jutro ma nastąpić decyzya, od której dalszy rozwój stosunków będzie zależał.

Relegacye?

Coraz uporczywiej krąży pogłoska, że to warzysze partyjni ks. Zimmermanna, zasiadający w senacie akademickim, **prą do tego, by senat relegował kilkunastu akademików** za akcyę przeciw autorowi „Mojej baby".

Byłoby to doprawdy ukoronowaniem dzieła, gdyby senat w obronie autorytetu „Mojej baby" relegował studentów! Dopełniłby w ten sposób miary swojej kompromitacyi.

A przytem, jeżeli senatowi idzie o spokój na uniwersytecie, relegacye odniosłyby skutek wręcz przeciwny. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że wtedy dopiero zawrzałoby na seryo na uniwersytecie krakowskim, że młodzież nie zniosłaby spokojnie pokrzywdzenia swych kolegów i znalazłaby sympatyę i poparcie wszystkich uczciwych profesorów i całej opinii publicznej, a walka rozszerzyłaby się na wszystkie uniwersytety w Austryi.

Śledztwo policyjne.

Równolegle z komisyą dyscyplinarną senatu akademickiego rozpoczęła prowadzić dochodzenia przeciw akademikom także i policya. Już szereg akademików otrzymał wezwania do dyrekcyi policyi.

Zwracamy więc uwagę, że wezwani mają prawo na policyi **odmówić wszelkich zeznań.** Albowiem policya nie jest żadną władzą sądowniczą i żadnych śledztw prowadzić nie może. Od tego jest sędzia śledczy. Nikt nie ma obowiązku składania zeznań w policyi.

Ciekawą jednak jest rzeczą, skąd policya otrzymała nazwiska tych akademików, których wzywa do przesłuchania. Podobno poprzednio dyrektor policyi p. Flatau osobiście przesłuchał tych członków „Polonii" i „Sodalicyi", których nazwiska podał „Głos narodu" jako członków bojówki klerykalnej, otaczającej katedrę podczas pierwszego udaremnionego wykładu ks. Zimmermanna.

Zgon „Mojej baby"!

Dowiedzieliśmy się od szeregu naszych czytelników, którzy się udali do księgarń krakowskich po sławne dzieło Zimmermanna, że **„Moja baba" została z handlu wycofana.** Natychmiast jeden z naszych współpracowników udał się do krakowskich księgarń, aby sprawdzić tę ciekawą wiadomość. Istotnie — odpowiedziano mu, że cały nakład „Mojej baby" zniszczono, a ks. Zimmermann osobiście chodził po księgarniach i wykupywał pozostałe egzemplarze...

Niesłychane! Jest to bodaj pierwszy przypadek, że profesor wstydzi się swego głównego dzieła i pragnie za wszelką cenę usunąć je z półek księgarskich. Z drugiej zaś strony — co za niewdzięczność wobec „baby", o której sam poetycznie powiada, że była mu „brzegiem" dla „morza" jego uczuć! (str. 135).

Panie profesorze, nic to nie pomoże! W redakcyi mamy parę egzemplarzy „baby" i chętnie damy ją do oglądnięcia każdemu, kto dotychczas jeszcze nie wierzy, że profesorska głowa mogła coś podobnego spłodzić!

Baba umarła! Ale na szpaltach prasy i w pamięci młodzieży oraz wdzięcznych czytelników żyć będzie długo! Obecnie odbywa wędrówkę po szpaltach prasy francuskiej, niemieckiej i czeskiej.

* * *

Zimmermann w Pradze.

Praga, 9 grudnia.

Sława Zimmermanna napełniła Galicyę, a obecnie zagląda i do innych krajów austryackich; ba, przelewa się już przez granicę państwa, niosąc wszędzie gromką wieść o niebywałym poziomie naukowym pewnych katedr i o polityce senatu krakowskiej wszechnicy.

Młodzież polska w Pradze na zgromadzeniu 7 grudnia bez różnicy przekonań jednogłośnie uchwaliła protest przeciwko klerykalizowaniu uniwersytetu krakowskiego. Rezolucya powiada między innemi: „Fakt powstania katedry socyologii chrześcijańskiej na uniwersytecie krakowskim uważamy za objaw szerzenia się wpływów klerykalnych i protestujemy przeciw niemu energicznie".

Dnia 8 grudnia zaś zawitał do Pragi delegat krakowskiej młodzieży postępowej. Na zgromadzeniu polskiej i rosyjskiej młodzieży przedstawił dokładnie „prace" Zimmermanna i stan rzeczy na uniwersytecie krakowskim.

Wreszcie 9 grudnia odbyło się posiedzenie delegatów czeskiej młodzieży akademickiej; więc bowiem ogólno-akademicki w tej sprawie odbędzie się po świętach.

Na posiedzeniu byli obecni delegaci **80** z górą stowarzyszeń akademickich na uniwersytecie i technice, t. zn. wszystkich stowarzyszeń z wyjątkiem dwóch. Moralna zatem siła tego zebrania przewyższa uchwały ogólno akademickiego wiecu.

Delegat krakowski wśród salw śmiechu omówił naukową „pracę" Zimmermanna, a następnie politykę władz uniwersyteckich. Po ukończeniu referatu sami Czesi opracowali rezolucyę, w której przyjączają się w zupełności do rezolucyi polskiej, a następnie powiadają:

„Solidaryzujemy się również z akcyą postępowej młodzieży polskiej w Krakowie i w razie potrzeby jesteśmy gotowi prowadzić równoległą akcyę czynną, nie cofając się przed ostatecznemi konsekwencyami. Zwłaszcza zaś protestujemy przeciw postępowaniu senatu, który naruszył autonomię uniwersytecką, oddając sprawę w ręce prokuratoryi, a tem dał niebezpieczny precedens na przyszłość".

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Widzimy więc, że w razie poważniejszych represyj w Krakowie sprawa Zimmermanna odrazu przeniesie się i do Pragi i walka z zimmermańskimi porządkami a za wolność akademicką ogarnie całą Austryę.

Cała prasa czeska pełna jest Zimmermanna i wypowiada się bardzo ostro przeciw niemu oraz policyjnej polityce senatu. Oto przed nami np. nr. 138 burżuazyjnego pisma „Samostatnost". Czytamy tam w obszernym artykule!

„Stała się tu rzecz niesłychana! Senat akademicki zrzekł się śledztwa i oddał sprawę prokuratoryi. W dobie, gdy wszyscy walczą o rozszerzenie akademickiej autonomii, akademicki senat zrzeka się sam swych praw i daje się zastępować przez policyę!"

Tak szerzy się sława Zimmermanna, jego „gospodyni" i jego obrońców z senatu!

Rada państwa.

Wiedeń, 10 grudnia.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia po odpowiedzi ministra oświaty hr. Stürgkha na interpelacye przystąpiono do

---

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

33)

— Mam do was wielką prośbę — odrzekł zmieszany nieco Gałecki.

— Słucham, mówcie śmiało...

Obydwaj usunęli się w głąb pokoju, aby rozmowa nie mogła być podsłuchaną.

— Chciałbym... chciałbym... — jąkał się Gałecki — abyście mnie wzięli... do bojówki, bardzo, bardzo was o to proszę...

Marek zmarszczył zlekka brwi, jakby usiłując przypomnieć sobie o czemś.

— Dobrze — rzekł po chwili — ale o tem zadecydujecie wy sami po omówieniu sprawy z towarzyszem Janem. Może się jeszcze rozmyślicie...

Powiedziawszy to, podszedł do towarzysza, który pierwszy zaczął rozmowę z Gałeckim, i przez parę minut szeptał mu coś do ucha. Następnie obaj weszli do drugiego pokoju. Upłynął dobry kwadrans, zanim drzwi otworzyły się znów i na progu stanął Marek, dając znak Gałeckiemu, aby wszedł za nim.

— To jest towarzysz Jan — wskazał na mężczyznę z dużą szpakowatą brodą, gdy już znaleźli się sami w pokoju — możecie być wobec niego zupełnie otwarci. Ja tymczasem pożegnam was, bo muszę załatwiać inne sprawy...

Gałecki został sam na sam z Janem. Przykro mu było, że tak nieufnie odaliść się do niego przy pierwszem spotkaniu i chciał czemkolwiek nagrodzić swoją pomyłkę. Nie pozbył się jednak jeszcze zwyczaju mierzenia ludzi miarą dawnego swego otoczenia, bo zaczął tłómaczenie od przeprosin, co wywołało niecierpliwy gest towarzysza.

— Nie przepraszajcie — rzekł twardo — między nami nie powinno być żadnych salonowych konwenansów. Postąpiliście bardzo dobrze, okazując mi zupełną nieznajomemu. Nie traćmy czasu na próżne słowa i zajmijmy się poważną sprawą... Macie zamiar wstąpić do spiskowo-bojowej organizacyi?

— Tak.

— A czy zdajecie sobie dobrze sprawę z obowiązków i niebezpieczeństw, na jakie narażony jest każdy bojowiec?

— Jestem gotów na wszystko — powoli i z namysłem odparł Gałecki.

— To jest wiele — ciągnął Jan — ale nie wystarcza, aby być dobrym bojowcem. Nie myślcie czasem, że już lada chwila wyjdziemy w pole lub „do lasu", jak dawniej bywało, na otwarty bój. Długo spiskować będziemy, kryć się pod ziemią i śledzić wroga, mając wciąż śmierć nad głową i nietylko śmierć, ale tortury cielesne i cierpienia moralne, o jakich nie śni się nawet żołnierzom na wojnie. Walka spiskowa wymaga nietylko odwagi, lecz i żelaznej woli i zimnej krwi zarówno od kierowników, jak i od szeregowców. Wymaga bystrości umysłu i zahartowanych, niezłomnych uczuć. Tu nie może być mowy o tem, żeby na każdym kroku stał nad wami jakiś naczelnik i wskazywał wciąż, co i jak robić należy, jak to praktykuje się w wojsku. Walczycie z wrogiem w mundurze, z cywilnym szpiegiem na ulicy, z nieznanym prowokatorem lub zdrajcą, z gadatliwością ludzi postronnych — wszędzie i zawsze, dniem i nocą niebezpieczeństwo wisi nad wami i, co stokroć ważniejsze, nad całą organizacyą, z którą stykacie się codziennie i wskutek tego, przez nieświadomą winę, możecie jej cios zadać. Do codziennego życia bojowego można się przyzwyczaić, tak, że ciężyć ono nie będzie, a nawet można je pokochać całą duszą. Ale trzeba jeszcze przyzwyczaić się do myśli o szubienicy, o tych śmiertelnie długich i bolesnych tygodniach i miesiącach, które przedzielają dwa momenty: aresztowanie i egzekucyę. Czy myśleliście kiedy o tem?

Gałecki nie zaraz odpowiedział. Przed oczami przesunęły się mu postaci rodziców, którzy mieli go tylko jednego i kochali nad życie, za nimi jasna twarzyczka narzeczonej... Przedwczesny żal ścisnął mu piersi.

— Dlaczego pytacie o to? — szepnął po chwili milczenia — przecież wam wszystko jedno, czy będę cierpiał mniej lub więcej, skoro spełnię co do mnie należeć będzie.

— Dla organizacyi — odrzekł Jan, kładąc nacisk na to słowo — jest rzeczywiście obojętnym wasz stan wewnętrzny, gdy już bezpowrotnie ubędziecie z jej szeregów. Płacz za poległymi jest głupstwem w gruncie rzeczy. Ale nie o to mi chodzi. Organizacya powinna wiedzieć, jak zachowują się jej członkowie w najcięższych chwilach życia, a to dlatego, aby uniknąć żalów i pretensyj ze strony nieuników ofiar walki...

Towarzysz przerwał nagle. Gałecki podniósł nań pytający wzrok i spojrzenia obydwóch skrzyżowały się na kilka sekund.

— I zdrady — chłodno dokończył Jan.

Gałecki wzdrygnął się. Fala gorącej krwi uderzyła mu do głowy.

— Więc wy — zaczął mówić głosem, w którym drgało wielkie oburzenie — więc wy sądzicie, że ja byłbym zdolny do czegoś podobnego?

— Gdybym tak sądził — spokojnie odrzekł Jan — nie rozmawiałbym wcale z wami. Zdaje mi się, że wy potraficie spełniać sumiennie obowiązki bojowca, ale to tylko moje wrażenie. Nie znam was jeszcze, wszak widzimy się i rozmawiamy po raz pierwszy. Do naszej rozmowy dzisiejszej chciałbym jedno dodać, mianowicie pewne wyjaśnienie, że nie odrazu robimy się naczelnikami i że nasz regulamin wymaga bezwarunkowego posłuszeństwa wyznaczanym przez Wydział kierowników. Rozumiecie, paniczu? (C. d. n.)

dalszej dyskusyi nad przedłożeniem bankowem.

Przemawiali minister Biliński i poseł Kolischer, poczem poseł Kalina wniósł o zamknięcie posiedzenia.

Sceny obstrukcyjne.

Gdy prezydent ogłosił, że wniosek ten został odrzucoy, czescy radykali zaprotestowali, twierdząc, że prezydent nie stwierdził ilości głosów.

Posłowie Lisy, Fressl i Sokol biją w pulty; poseł Fressl gwiżdże na syrenie, poseł Kalina woła: Obliczyć ilość obecnych.

Wśród wielkiej wrzawy prezydent zarządza wybór mowców generalnych i oświadcza, że „pro" wybrany poseł Wohlmeier, „contra" poseł Tvarużek.

Poseł Wohlmeier przemawiał wśród ciągłej wrzawy, gwizdu i bicia w pulty. Kilku posłów usiłuje czeskich radykałów uspokoić, jednak nadaremnie.

Wreszcie zabrał głos poseł Kalina, protestując przeciw postępowaniu prezydenta i oświadczył, że wszystkie uchwały, powzięte od postawienia jego wniosku, są nieważne. Zarzucił prezydentowi, że łamie regulamin, i ponownie wnosił obliczenie liczby obecnych i zamknięcie posiedzenia.

Prezydent zarządził głosowanie nad tym wnioskiem.

Wszyscy Czesi opuszczają salę, pozostają tylko poseł Kalina i Szamek.

Prezydent stwierdza, że wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono 76 głosami przeciw 3. Ponieważ do kompletu potrzeba 100 obecnych, stwierdza brak kompletu i zamyka posiedzenie.

Socyaliści wołają: Gdzie są niemiecko-narodowi posłowie?

Termin następnego posiedzenia, które się odbędzie we wtorek o godz. 11 przed południem, podany będzie w drodze pisemnej do wiadomości.

* * *

Komisya budżetowa

zwołana została na poniedziałek 12 b. m. o godz. 2 popołudniu. Na porządku dziennym stoi: 1) wybór przewodniczącego 2) dalszy ciąg obrad nad włoskim fakultetem, 3) prowizoryum budżetowe.

Jubileusz B. Limanowskiego.

Z Częstochowy nadszedł list następujący:

Do Towarzysza Bolesława Limanowskiego.

Czcigodny Towarzyszu!

W dniu, kiedy cała Polska rewolucyjna i socyalistyczna składała hołd Waszemu Duchowi i wiekopomnej zasłudze, sercami tylko mogliśmy się z tego hołdu wyrazem jednoczyć. Dziś, zebrani na swojem posiedzeniu, ślemy Wam serdeczne życzenia jak najdłuższego życia, tak drogiego dla świadomego proletaryatu Polski.

Z socyalistycznem pozdrowieniem
Częstochowski Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej
(11 podpisów).

Dn. 4-go grudnia 1910 r.

Przegląd polityczny.

Ustawy wyjątkowe przeciw socyalistom w Niemczech. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego kanclerz Bethmann Hollweg wygłosił wielką mowę, w której na nalegania konserwatystów o wydanie ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom oświadczył, że nie widzi potrzeby takich ustaw, ale sądzi, że „lepsze zastosowanie" obowiązujących ustaw wobec „niebezpieczeństwa socyalistycznego" także doprowadzi do celu. Kanclerz podziela zapatrywanie konserwatystów, że trzeba położyć tamę wzrostowi socyalnej demokracyi, gdyż — nowe odkrycia! — jej republikańskie zapatrywania są wysoce niebezpieczne dla monarchii.

Dyskusya ta wskazuje najlepiej, jaką obawę mają konserwatyści i połączone z nimi centrum klerykalne przed przyszłymi wyborami, które niewątpliwie przyniosą socyalistom wielkie zwycięstwo. Socyaliści nie mają też powodu obawiać się ustaw wyjątkowych, które za rządów Bismarka przyczyniły się do wzrostu potęgi socyalnej demokracyi.

Klęski centrum i konserwatystów w Niemczech. W ubiegłym tygodniu odbył się we Wrocławiu wybór uzupełniający do sejmu pruskiego w miejsce zmarłego posła klerykalnego centrum. Mandat zdobył liberał Ehlers przeciw kandydatowi centrum, dzięki poparciu socyalistów. Jest to pierwszy wypadek, żeby centrum straciło mandat.

W piątek 9 b. m. odbył się wybór uzupełniający do parlamentu z okręgu Labiau, przy którym zwyciężył kandydat liberalny Wagner przeciw konserwatyście, gdyż socyaliści wydali hasło, aby przy wyborze ścisłym poprzeć liberała. I ten mandat zawsze był własnością konserwatystów.

Praktyki emigracyjne posła Skołyszewskiego.

(Sprostowanie p. Skołyszewskiego).

Otrzymujemy następujące pismo:

W „Naprzodzie nr. 282 z czwartku 8 grudnia 1910 r. w artykule „Z praktyk emigracyjnych posła Skołyszewskiego" podane są niezgodne z prawdą wiadomości, o których sprostowanie w myśl § 19 ust. pras. upraszam.

Nieprawdą jest, jakobym do miejscowości Baye dep. Marne wysłał partyę ludzi do pracodawcy p. Laurain la Grange du Vaux, między którymi miało się znajdować małżeństwo Wędrzykowie z Babicy. Natomiast prawdą jest, że za mojem pośrednictwem otrzymało zajęcie u p. Laurain w miejscowości La Grange du Vaux poczta Baye dep. Marne trzech robotników i jedna robotnica, a mianowicie: Teodor Umijał, Adam Korus, Jędrzej Wędrzyk i Maryanna Nacieja.

Nieprawdą jest, że p. Laurain dlatego usunął małżeństwo Wędrzyków z pracy, ponieważ mieli dziecko, natomiast prawdą jest, że w myśl § 11 ust. c) umowy służbowej, którą tak Jędrzej Wędrzyk jak i Maryanna Nacieja dobrowolnie przed wyjazdem do Francyi zawarli, pracodawca ma prawo natychmiast umowę służbową zerwać, jeżeli niezamężna robotnica zajdzie w ciążę.

Nieprawdą jest, jakoby Wędrzyk za papier legitymacyjny przezemnie wystawiony zapłacił 2 fr., natomiast prawdą jest, że tak Wędrzyk jak każdy inny robotnik żadnych opłat za otrzymanie służby i za wystawienie papierów legitymacyjnych nie opłaca, a temsamem i Jędrzej Wędrzyk żadnej kwoty za papier legitymacyjny mnie nie zapłacił.

Nieprawdą jest, jakoby postępowanie z Wędrzykami było o pomstę do nieba wołającem, natomiast prawdą jest, że Jędrzej Wędrzyk i jego towarzyszka Maryanna Nacieja ani jeden raz do mnie ze skargą się nie zwrócili, jak również prawdą jest, że dzięki „Tow. ochrony i pomocy dla cudzoziemskich robotników rolnych" (sekcya polska Paris Quai d'Orleans 6) każda skarga najsumienniej jest badaną i pomocy nigdy robotnikom się nie odmawia. Kraków, 8 grudnia 1910. Z poważaniem *Wiktor Skołyszewski.*

„Sprostowanie" to jest niesłychanem nadużyciem p. Skołyszewskiego. Stwierdzamy, że wszystkie podane w naszym artykule fakta i okoliczności w całej pełni podtrzymujemy; spisaliśmy je na podstawie opowiadań Wędrzyka, który razem ze żoną i niemowlęciem był w naszej redakcyi i opowiadanie swe poparł dokumentami.

Nie po raz pierwszy zajmujemy się praktykami p. Skołyszewskiego i żadne „sprostowania" nie zmienią faktu, że setki ludzi ciężko jego działalnością pokrzywdzonych udaje się do nas z przedstawieniem swych krzywd i z prośbą o poradę. Zresztą zdajemy się na sąd wszystkich, którzy te stosunki znają; jesteśmy pewni, że sąd ten nie wypadnie na korzyść p. Skołyszewskiego.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. (*m*) Swoją szaloną Julką, swemi „Karykaturami" zdobył był odrazu Kisielewski teatr.

Młodziutki autor... Ileż nadziei doń przywiązywano!

Choć tu i ówdzie jakaś jaskrawość razić mogła oko, lecz z owych utworów buchało tyle temperamentu, że choć autor nie silił się, jakby to czynił jakiś przebiegły technik, na tworzenie specyalnie wdzięcznych ról — one tam wyrastały, układały się w samorodne bukiety!

Toteż i dziś przy wznowieniu „Karykatur", choć u nas tak trudno obecnie o dobry zespół, płynęła gra pełnymi żaglami...

Tymczasem z autorem stało się, jak z rośliną, co po orgii kwiatów i barw — zapada w odrętwienie... Lecz roślina budzi się z czasem znów do intenzywnego życia. Tu już bodaj, że znikła tej odnowy nadzieja.

Z racyi obecnego wystawienia — o jeden drobny, a mimo to nieobojętny szczegół się posprzeczam: chodzi o „bobo", tak nieudolnie z gałkanków uklecone, że w dramatycznym momencie ucieczki Zesi — budzi śmiech.

Nie powinno się jednem takiem niedbalstwem podkopywać wrażenia sztuki!

I. koncert orkiestry monachijskiej. (Tonkünstler-Orchester). Z pomiędzy orkiestr symfonicznych, które w Krakowie ostatnimi laty słyszeliśmy, „monachijczycy" od czasów, gdy jeszcze zwali się orkiestrą Kaima, należą do najpoważniejszych i najdoskonalszych. Nic więc dziwnego jeśli do ich produkcyi przykładamy miarę największą, wykonanie nazwane doskonałem u naszej n. p. orkiestry symfonicznej, tutaj bynajmniej jeszcze na taką nazwę nie zasłuży, czyli mniejwięcej coś jak „wedle stawu grobla"...

Na czoło produkcyi już zaraz w pierwszym koncercie wysunął się jak i w zeszłym roku Wagner; tym razem wstępem do „Parsivala". Poziom doskonałości i precyzyi wykonania jest tak wysokim, że mówić o nim trudno, aby go ocenić, trzeba słyszeć. Pietyzm dla sztuki Wagnerowskiej drga bowiem w każdej nucie, a nić łącząca dyrygenta z każdym z wykonawców z osobna nigdzie nie działa pewniej i bardziej precyzyjnie, poddając się najdrobniejszem subtelnościom ducha artysty wcielającego swe dzieła w kształty realne, jak tutaj.

Nie można o tej doskonałości mówić przy innych numerach programu, chyba jeszcze o Suicie (D moll) Händla, jednym z owych „concerto grosso" na orkiestrę smyczkową, u nas chyba wyjątkowo znanych, przy której sobie lepszego wykonania życzyć nie można.

Zamiast VIII symfonii Beethovena z przyjemnością usłyszeliśmy zapowiedź zmiany na VII. Jednakże już po pierwszej części doznaliśmy małego rozczarowania, które powtórzyło się zwłaszcza przy ostatniej. Oto pomijając wciąż doskonałą stronę techniczną wykonania, brakło nieprzerwanego i drobiazgowego przeprowadzenia myśli, czuć było coś obcego, pewien chłód zastąpiony wirtuozeryą n. p. w części ostatniej, w szalonem tempie zanikły zupełnie piękności, które tak charakterystycznie wybijają się w „drzewie". Perłą pozostało tylko adagio w swym nieskażenie czystym smętku i powadze.

Te same braki dały się odczuć i w „Rapsodyi litewskiej" Karłowicza. Dzieło to po raz pierwszy zużywa tematy ludowe litewskie dla odmalowania owego „smutku roztopionego — wedle słów autora — w każdym zakątku kraju".

Prawda, że silniejszych akcentów dramatycznych tu mało wydobyć subtelnem cieniowaniem można i należy wiele. Drogą do tego może być tylko zrozumienie jak przy Wagnerze najdrobniejszych subtelności twórcy, a tego właśnie brakło. Mówimy tu naturalnie tylko o drobnostkach, ale w nich kryje się duch autora-rodaka i wykonanie dla innych skończone, bo przyznać trzeba bardzo starannie opracowane i ręką znawcy nielada jakim jest Lasalle kierowane, dla nas posiada pewne luki, które, aby zapełnić, trzeba ducha Litwy czuć i rozumieć tak, jak go czuł i rozumiał Karłowicz. Bądź co bądź musimy się czuć wdzięcznymi względem „monachijczyków" za przedstawienie nam nieznanego tutaj dzieła, które raz przyjąwszy w swój program nie omieszkają zapewne w swych „tournée" przedstawić i zagranicy.

T. Ch.

KRONIKA.

Kraków, 12 grudnia.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Jako bezpłatny dodatek powieściowy do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy ark. 3 noweli Crataegusa „Pamiętasz?" (str. 17—24).

Tow. poseł Daszyński powrócił do Krakowa. W Ameryce odbył on zgromadzeń 41 i wziął udział w XI zjeździe Związku socyalistów polskich w Ameryce Północnej odbytym w Bridgeport, a w powrocie po wylądowaniu w Europie przemawiał w Bremie na zgromadzeniu robotników polskich, żyjących w tem mieście portowem. Następnie bezpośrednio przyjechał do Krakowa.

Nowiny krakowskie.

Poufne zebranie nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych krakowskich i podgórskich odbyło się w sobotę 10 b. m. w sali Tow. demokratycznego.

Na podstawie referatu p. Robaka omówiono w obszernej dyskusyi niedomagania i wady dzisiejszych szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych, sprawę organizacyi tych szkół, planów naukowych, przygotowania uczniów, czasu nauki, frekwencyi, wycieczek naukowych z uczniami, wynagrodzenia nauczycieli za pracę w tych szkołach i t. d. Celem zaś podniesienia szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych i unormowania stosunków materyalnych oraz stanowiska nauczycieli tych szkół uchwalono utworzyć organizacyę ogólno-krajową nauczycieli szkół przemysłowych i zawodowych.

Uchwalono wystosować do Wydziału krajowego memoryał z żądaniem wydania dla nauczycieli tych szkół regulaminu.

Do wykonania powziętych uchwał i przygotowania odpowiednich referatów, memoryałów i statutu wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp.: Dreziński Jan, Gincel Józef, Liiienthal Adolf, Maciołowski Julian, Mikstein Antoni, Orczykowski Jan, Robak Józef, Taroni Feliks.

Uchwalono zwołać na dzień 6 stycznia ogólne zebranie nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych z całego kraju do Krakowa.

Wreszcie uchwalono wyrazić p. Lucyanowi Baeckerowi, krajowemu inspektorowi szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych, który obecnie po utworzeniu w naszym kraju dwu rejonów inspekcyjnych objął nadzór nad szkołami w Galicyi wschodniej, gorące podziękowanie za jego serdeczną i niezwykłą życzliwość dla nauczycielstwa oraz za jego gorliwą troskliwość i obywatelskie starania o dobro i rozwój szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych.

Muzeum techniczno-przemysłowe. W piątek odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum przemysłowego i kuratoryi instytutu dla popierania drobnego przemysłu przy udziale delegata Wydziału krajowego dra Jahla, delegata namiestnictwa radcy Fedorowicza, starszego inspektora przemysłowego Nawratila i radcy sekcyjnego ministerstwa robót publicznych Weigarta, na którem uchwalono budżet muzealny na r. 1911, tudzież zamianowano na razie prowizorycznie I inżyniera p. Marcina Sochę, obecnie inżyniera przy warsztatach kolejowych we Lwowie. Dalej wysłuchano sprawozdania o stanie finansowym funduszu budowlanego, zatwierdzono program kursów na rok 1911, a mianowicie kurs trawienia na szkle, kurs lakierniczy, samorodnego spajania metali, instalacyi gazu i wodociągów, galwanotechniczny z językiem wykładowym polskim we Wiedniu i t. d. Załatwiono sprawę urządzenia warsztatów i kilka innych spraw.

Wystawa prac uczestników krajowego kursu zawodowego dla kroju i szycia bielizny w Krakowie, urządzonego przez wydział krajowy, otwartą będzie w lokalu wystawy budowlanej ul. Straszewskiego l. 28, dnia 14, 15 i 16 b. m. od godz. 10 rano do 7 wieczór.

Szkoła gospodarstwa domowego. Jutro o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste otwarcie szkoły gospodarstwa domowego w lokalu przy ulicy Pędzichów 15. Na uroczystość tę przybędzie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski.

Ucieczka kupca. Od kilku dni znikł z Krakowa Stanisław Rein, kierownik handlu futer pod firmą Bouffal przy placu Maryackim. Dnia 3 b. m. po zamknięciu wieczór sklepu oświadczył personalowi, że wyjeżdża na dzień do Wiednia i odtąd znikł z żoną i dzieckiem; jak przypuszczają, wyjechał do Ameryki. — Sprzeniewierzona ze sprzedaży futer kwota wynosi 10 do 15.000 K.

Sklep został zamknięty, a do majątku właściciela ma być otworzony konkurs.

Od p. dra Chlumsky'ego otrzymujemy odnośnie do onegdajszej notatki następujące wyjaśnienie:

Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że rządczyni dóbr rodziny Chłumskych jest rodowitą Polką i nawet językiem czeskim nie włada. Ale nawet gdyby, jak to powiedziano, zachorowała na czeski nacyonalizm, co zresztą jest bardzo nieprawdopodobne, to jeszcze nie miałaby sposobności przerabiać ludności polskiej na czeską, gdyż Polaków w Toszonowicach Dolnych prawie niema, a jedna jedyna szkoła w Toszonowicach Dolnych (Górne mają polską szkołę) jest ze względu na skład ludności czeską.

Wyjaśnieniu temu dajemy miejsce z tem, że zapewne „Robotnik śląski" sprawę wyświetli.

— **Odroczenie pogadanki pedagogicznej.** Pogadanka pedagogiczna, którą zapowiedziała sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego na niedzielę 11 b. m. o godzinie 4 po południu w sali przy placu Szczepańskim 3, została odroczona na styczeń.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Prometeusz skowany", przedstawienie klasyczne (bilety w Collegium novum).

Wtorek: „Karykatury“.
Środa: „Rusałka“.
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek: „Karykatury“.
Sobota: „Car Paweł“, dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego. (Nowość).
Niedziela po południu: „Kopciuszek“.
Niedziela wieczór: „Car Paweł“.
Od poniedziałku do piątku codziennie: „Car Paweł“.
Sobota: teatr zamknięty.
Niedziela wieczór: „Car Paweł“.
Poniedziałek po południu: „Betleem polskie“.
Poniedziałek wieczór: „Zaczarowane koło“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Odwołanie. Wykład p. Wilhelma Feldmana: „Literatura polska w XIX. w.“ we wtorek 13 b. m. nie odbędzie się.

Nowiny lwowskie.

Ciężki cios dotnął tow. Franciszka Czakiego, dawnego współpracownika „Naprzodu“ i byłego redaktora „Głosu“. Po długich cierpieniach zmarła mu żona tow. Karolina Czaki, przeżywszy lat 38.

Echa milionowego oszustwa. W sprawie oszukańczej sprzedaży dóbr milionowej wartości, będących własnością pp, Ossolińskich, aresztowano w Lubaczowie niejakiego Jankla Altmanna i odstawiono go do więzienia sądu krajowego karnego. Śledztwo wykryło, że Altmann wraz z uwięzionym już byłym proboszczem gr.-kat. Połoszynowiczem i innymi uwięzionymi żydami brał udział w tem wielkiem oszustwie.

O fałszowanie świadectw szkolnych. Przed trybunałem orzekającym odbyła się w sobotę rozprawa przeciw tercyanowi IV gimnazyum Antoniemu Kliszowi, emerytowanemu kierownikowi szkoły Stanisławowi Żurakowskiemu i murarzowi Janowi Zającowi o to, że wystawiali fałszywe świadectwa szkolne dla ludzi starających się o posady na kolei. Razem z nimi było oskarżonych 7 robotników, którzy ze świadectw tych zrobili użytek. Trybunał zasądził Zająca na 5 miesięcy, Klisza na 4 a Żurakowskiego na 2 miesiące więzienia; z robotników trzech otrzymało po 1 miesiącu a inni zostali uwolnieni.

Z kraju.

Zwycięstwo przy wyborach do Kasy chorych. Przy odbytych zeszłej niedzieli wyborach do Kasy chorych w Samborze przeszła lista socyalno demokratyczna z grona ubezpieczonych jednogłośnie.

Maningitis wybuchł epidemicznie w Monasterzyskach (pow. Buczacz). Dotąd zaszły już 3 śmiertelne wypadki.

O miłość. Z Białej donoszą: 22-letni Tomasz Fiszer, pomocnik stelmacha, strzelił onegdaj wieczorem z rewolweru do swej kochanki 19 letniej Zofii Hladzikównej i zranił ją lekko. Również zranił ciężko 24 letnią Maryę Forglaszównę, służącą, która przypadkowo była obecna w mieszkaniu. Fiszer strzelił następnie do siebie, raniąc się lekko. Fiszera aresztowano. — Powodem tej krwawej tragedyi miała być nieszczęśliwa miłość.

Z zaboru rosyjskiego.

Bezczelność Paulina. Skompromitowany w sprawie Macocha O. Olesiński wystosował, jak donosi „Dziennik częstochowski“ list do przeora, żądając odeń prócz świadectwa za kilkunastoletnią „pracę“ w klasztorze — 9000 rubli!

Sprawa Bohdana hr. Ronikera. Onegdaj, jak donoszą dzienniki warszawskie, V wydział karny sądu okręgowego warszawskiego badał Bohdana hr. Ronikera, oskarżonego o zabójstwo szwagra swego, Chrzanowskiego — w celu określenia stanu jego władz umysłowych.

Przy określaniu poczytalności, opinia lekarzy nie ma ostatecznego decydującego znaczenia; kwestyę tę rozstrzyga ostatecznie sąd, po wysłuchaniu zdań lekarzy, które może przyjąć lub odrzucić.

W oczekiwaniu badania, hr. Roniker dłuższy czas przesiedział w korytarzu V wydziału, otoczony strażą więzienną.

O godz. 2 po południu, po wysłuchaniu orzeczeń lekarzy, sąd zadecydował odesłać hr. Ronikera do Tworek pod obserwacyę na 3 miesiące.

Kwestyi poczytalności hr. Ronikera, jak mylnie donoszono, jeszcze nie rozstrzygnięto; będzie ona zdecydowana dopiero za kilka miesięcy, a od wyniku tej decyzyi, zależeć będzie dalszy rozwój procesu.

Jeszcze Borowska, ale inna. (Sprawa o skrytobójcze morderstwo podczas snu). Z Warszawy donoszą: VI wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał tajemniczą sprawę morderstwa, dokonanego na osobie młynarza z Tarczyna, Mierzejewskiego, który utrzymywał bliski stosunek z niejaką Borowską.

Nazajutrz po sprzedaży młyna znaleziono Mierzejewskiego bez życia. Borowska, jedyny świadek owego wypadku, przedstawiła rzecz tak, iż do mieszkania M. zakradli się byli bandyci i zażądali odeń pieniędzy. Gdy M. usiłował im stawić opór, otrzymał śmiertelny strzał w głowę. Opowiadanie Borowskiej wydało się policyi podejrzanem. Pozycya, w jakiej znaleziono zwłoki Mierzejewskiego, wskazywała raczej na skrytobójczy zamach podczas snu; śladów walki nie było znać; kulę znaleziono w poduszce. W rezultacie Borowską pociągnięto do odpowiedzialności za skrytobójczy mord podczas snu.

Przed sądem Borowska została dla braku dowodów uniewinniona.

Fabrykanci a policyanci. W Łodzi odbyło się w Grand hotelu zebranie fabrykantów pod przewodnictwem gubernatora Jaczewskiego. Uchwalono pokryć zwiększone wydatki na policyę na 1 kwartał roku przyszłego — w kwocie 25 000 rubli, oraz uregulować takież wydatki na listopad i grudzień r. b.

Ze świata.

Ten także się powołuje na wolność nauczania! W nagrodę za polakożerstwo został z góry narzucony uniwersytetowi berlińskiemu i jego wydziałowi filozoficznemu na profesora Ludwik Bernhard. Z tego powodu trwa dotąd zatarg, gdyż wydział bojkotuje tego rządowego uczonego.

„Czas“. pisząc o tem, dodaje: Skoro jednak profesor Benhard zapowiedział na bieżący semestr kolegium o ekonomii praktycznej, nieporozumienie wybuchnęło na nowo i zaostrzyło się tak, że prof. Bernhard wyzwał jednego z kolegów na pojedynek na pistolety. Pojedynek do skutku nie doszedł z powodu stanowiska, jakie zajął wobec niego wyzwany. Zajście to, mające charakter zasadniczy, gdyż, zdaniem prof. Bernharda, wchodzi tu w grę **wolność nauki** w uniwersytetach niemieckich, budzi żywe zajęcie w całych Niemczech“.

Więc i taki intruz może dla dojścia do skutku swoich wykładów z emfazą powoływać się na „wolność nauki“...

Ale mimo okrzyczanego lojalizmu niemieckiego — widzimy w Berlinie, iż profesorowie stoją na straży godności uniwersytetu i oni „gwałcą“ taką, à la p. Bernhard, pojmowaną „wolność nauki“.

Nagrody Nobla. Z Chrystyanii donoszą: Tegoroczna nagroda Nobla przyznana została międzynarodowemu biuru pokojowemu w Bernie.

Onegdaj rozdano nagrody Nobla po raz dziesiąty. Z 4 nagrodzonych byli obecni: prof. Van der Waale z Amsterdamu (nagroda fizyki), prof. Wallach z Göttingen (chemia) i i prof. Kessel z Heidelbergu (medycyna). Za nieobecnego Pawła Heysego odebrał nagrodę literacką poseł niemiecki hr. Pückler. Sekretarz szwedzkiej akademii umiejętności dr Wirsen oświadczył, że Heyse otrzymał ten zaszczyt na propozycyę 6 wybitnych niemieckich literatów, artystów i filozofów. Po uroczystości odbył się bankiet na cześć nagrodzonych, w którym wzięli udział następca tronu z małżonką, inni członkowie rodziny królewskiej i 300 gości. Następca tronu wygłosił wspomnienie o Noblu, prof. Montelius toast na cześć nagrodzonych, poczem odpowiadali poseł niemiecki i nagrodzeni.

Ze Sztokholmu telegrafują: Po raz dziesiąty odbył się wczoraj rozdział nagród Nobla. Z czterech nagrodzonych byli obecni: Prof. Van der Waale z Amsterdamu (fizyka), prof. Wallach z Götyngi (chemia), prof. Kessel z Heidelbergu (medycyna). Za Pawła Heysego nieobecnego podjął nagrodę za literaturę poseł niemiecki. Po rozdaniu nagród odbyło się przyjęcie na cześć nagrodzonych, na które przybył następca tronu z małżonką oraz członkowie rodziny królewskiej. Następca tronu wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Nobla. Nastąpiły potem toasty na cześć nagrodzonych.

Cholera i dżuma w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Komisya dla walki z cholerą stwierdza, iż od początku wybuchu epidemii cholerycznej zachorowało w całem państwie osób **215.903,** zmarło **100.859.** Zastosowano nadzwyczajne środki z powodu zjawienia się dżumy w Mandżuryi i w okręgu zabajkalskim.

Proces o szpiegostwo. Wiedeński sąd karny skazał po 5 dniowej rozprawie Colpiego za szpiegostwo, obrazę majestatu, przekroczenie patentu o broni, znieważanie państwowych odznak na 4 lata ciężkiego więzienia, Dantego za szpiegostwo i obrazę majestatu na 10 miesięcy, Tomassiniego za szpiegostwo na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Ponieważ Colpi już przed kilku miesiącami został skazany na 8 lat więzienia za kradzież, zastosowano teraz najwyższy wymiar kary.

Burze i powodzie w Hiszpanii. Z Madrytu donoszą: Burze trwają dalej, powodując zwiększenie się powodzi. Guadalquivir zalał niższe części miasta Sewilli. Rzeki uniosły wiele mostów. Z kilku miejscowości donoszą o ofiarach w ludziach. Kilka połączeń kolejowych jest przerwanych.

TELEGRAMY

z dnia 12 grudnia.

Wybory w Anglii.

Londyn. Dotąd wybrano 171 liberałów, 225 unionistów, 34 z partyi pracy, 56 redmondystów, 6 z partyi O'Briena.

Londyn. Lloyd George został onegdaj ponownie wybrany w Carnaron Boroughs. Do północy w sobotę wybrano ogółem 183 liberałów, 226 unionistów; w stosunku sił innyh stronnictw nie zaszła zmiana.

Katastrofy w kopalniach.

Calgary. Wskutek eksplozyi w jednej kopalni węgla w zachodniej Kanadzie **60** górników zostało zasypanych. Wydobyto dotąd 7 zwłok.

Winnipeg. Według nowych doniesień podczas onegdajszej eksplozyi we wschodnio kanadyjskich kopalniach węgla zginęło **20** górników; 18 uratowano.

Langendreer (Westfalia). Ubiegłej nocy w jednym z szybów spadło 5 górników, którzy wbrew przepisom spuszczali się do szybu. Trzech zginęło na miejscu, jeden zmarł w szpitalu, piąty ciężko ranny.

Sąd na łapowników.

Petersburg. Senat postanowił postawić przed sąd za nadużycia w urzędowaniu byłego gradonaczelnika Moskwy Reinbota i pomocnika jego w tym urzędzie pułkownika Korotkowa.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Izba deputowanych w zwykłem głosowaniu odrzuciła wotum nieufności opozycyi, poczem na żądanie wielkiego wezyra w imiennem głosowaniu 123 głosami przeciw 63 przyjęła porządek dzienny, wyrażający zaufanie do rządu.

Mordy w Turcyi.

Konstantynopol. Według autentycznych wiadomości, 5000 Beduinów wymordowało w Kerak wszystkich urzędników cywilnych i ich rodziny, oraz cały garnizon i wielu chrześcijan.

Konstantynopol. Według informacyj, otrzymanych przez Portę, twierdza Kerak stawia jeszcze ciągle opór Beduinom. Wysłane tam wojska zdołały oswobodzić mutesaryfa i komendanta twierdzy, który uciekłszy z twierdzy został w Umerasaz otoczony przez kompanię żołnierzy Beduinów, których wojsko rozprószyło. Wojskowe operacye przeciw Kerak rozpoczną się za dwa dni. Wczoraj po południu odbył minister wojny konferencyę z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie dalszych zarządzeń. Słychać, że ma być wysłanych 25 batalionów i zawieszonym stan oblężenia.

Bunt w Arabii.

Konstantynopol. Według doniesienia „Jeni Gazetta“ pretendent z Jemenu znów podniósł bunt i maszeruje na czele 5000 ludzi na Taaz.

Z księstwa rulety.

Paryż. Agencya Havasa donosi, że wiadomość, jakoby w Monaco proklamowano republikę, oznaczają z miarodajnej strony jako fałszywą.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Monaco, że sytuacya polityczna jest tam niezmieniona. Oczekują manifestu obiecanego przez księcia w sprawie konstytucyi.

Amnestya w Portugalii.

Lizbona. Trybunał administracyjny jednomyślnie orzekł, że France i jego byłym kolegom ministeryalnym przysługuje dobrodziejstwo amnestyi.

Rozruchy w Indyach.

Kalkutta. Widownią starć między mahometanami a hindusami była dzielnica Marvari, którą w sobotę rano zapełnili mahometanie. Władze wysłały tam 2 kompanie piechoty z karabinami maszynowymi i szwadron kawaleryi. Wojsko jednak nie zrobiło wrażenia na tłumach, które starały się kordon przerwać. Policya wykonała atak i rozproszyła tłum, który jakiś czas stawiał opór. Jest 24 rannych. Porządek przywrócono, ale mahometanie dalej zbierają się w wielkiej ilości. — Kilka sklepów splądrowano.

Bunt marynarzy w Brazylii.

Bombardowanie stolicy.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Rio de Janeiro pod datą 11 b. m. godz. 3 m. 55 po południu: Dziś o godz. 5 rano zaalarmowane zostało miasto silną kanonadą. **Zbuntowany okręt „Rio Grando de Sul“ strzelał na miasto,** bateryе lądowe odpowiedziały na ogień. Bombardowanie trwa dalej. Panuje wielka panika. Widać ludzi, między nimi wielu rannych, uciekających na wszystkie strony.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Rio de Janeiro pod datą 12 b. m. o godz. 1·25 rano: Ubiegłej nocy zbuntowani usiłowali uciec. Wielu z nich pojmano. Wojsko rządowe obsadziło dziś rano wyspę Cebras, gdzie nieliczni powstańcy, którzy się tam jeszcze znajdowali, nie stawiali już oporu. W mieście panuje znowu normalne życie.

Londyn. Tutejszy poseł brazylijski otrzymał z Rio de Janeiro telegram, donoszący, że tamtejszy komendant garnizonu został podczas bombardowania raniony w nogę. Straty w ludziach w mieście są nieznaczne, również szkody wyrządzone w materyale są małe.

Rio de Janeiro. Podczas bombardowania wyspy Das Cobras ogień okrętów wojennych popierały bateryе lądowe. Po południu o godzinie 3·50 wstrzymano bombardowanie, gdyż zbuntowani prosili o zawieszenie broni do godz. 10 1/2 przed południem, aby mogli usunąć rannych. O godz. 11 podjęto bombardowanie na nowo. Jeżeli zbuntowani nie poddadzą się, będzie wykonanym atak. Zbuntowani ponieśli już wielkie straty.

Rio de Janeiro. Bunt na okręcie „Rio Grande de Sul“ trwał tylko bardzo krótko. Na pokładzie tego okrętu zginęło kilku marynarzy i jeden oficer. Obustronny ogień artyleryi był bardzo gwałtowny i trwał do godziny 3 1/2 po południu. Bateryе lądowe ostrzeliwały wyspę, zaś z wyspy ostrzeliwano bateryе fortyfikacyj miejskich. Szrapnele, wyrzucane z armat zbuntowanych, spowodowały bardzo wiele ofiar na wybrzeżu i w ulicach położonych blisko budynku senatu.

Rio de Janeiro. Godz. 11 w nocy. Senat uchwalił mimo opozycyi członka Ruy Barbasas zawiesić stan oblężenia na przeciąg 30 dni. Ruch powstańczy został zupełnie stłumiony. Bataliony strzeleckie powstańców zostały częściowo zniszczone, a po stronie ich było około 200 ludzi zabitych i rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 12 b. m o godz. 7 1/2 wieczorem w „Postępie“, Krakowska 25. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Jednorazowa próba przekona każdego!

KAWY

palone i surowe

w wielkim wyborze

poleca 1302

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Już czas

by na nadchodzące święta Bożego Narodzenia kartką korespondencyjną mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków okazyjnych różnego rodzaju darmo i opłatnie zażądać. C. i k. nadw. dost. Hanns Konrad w Brüx Nr. 341 (Czochy).

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe

Kalosze rosyjskie i amerykańskie

Wałeczki i kit do opatrywania drzwi i okien

poleca najtaniej

L. Weindling

Kraków

skład farb i perfumeryi

26. Grodzka 26.

ANI KROKU BEZ PALMA KAUCZUKOWYCH OBCASÓW!

PALMA

Palma Kauczuk Tow. z ogr. poręką, Wiedeń VII/2, Kirchengasse 18.

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo".

APOLLO

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

[illegible]

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

ZABAWKI

bezsprzecznie w największym wyborze i po najniższych cenach — poleca:

Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.

SANECZKI **Narty (Ski) i wszelkie przybory do sportu**

zimowego polecają po fabrycznych cenach

FIAŁEK i TUREK, Kraków, ulica Szewska 23.

---

10 koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. — Prosze przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy Jak. König, Wiedeń, VII/3. Urząd pocztowy.

Ceglarze i Kaflarze

abonują **„Przemysł ceramiczny"** wychodzący pod red. **inż. R. Z. Ciecielskiego** w Krakowie, ul. Garncarska 14.

Kosztuje rocznie 12 K, półrocznie 6 K, kwartalnie 3 K.

Zupełnie bezpłatnie!

To nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.

Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki caas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej wzbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Proszę zwracać się na kartach poczt. ofrankowanych marką 10 hal., listy 25 hal. do M. E. Trejser, 159, Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Juliusz Meinl

Import kawy

Import herbaty

Już nadeszły herbaty nowego zbioru.

Kraków, Rynek główny 30.

Przesyłki pocztowe od 5 kg. opłatnie.

Zdolnych czeladników krawieckich męskich i dams[illegible] z zapewnieniem stałej roboty [illegible] szukuje Jan Kowalski, Zakopan[illegible]

Handel korzenny mniejszy do kupna poszukiwany - większy w mieście powiatowe[illegible] jest do sprzedania. Biuro pośredn[illegible]ctwa Bronisława Krasickiego w Kr[illegible]kowie, ulica Gołębia 16.

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przep[illegible] kliny za nadesłaniem 30 haler[illegible] w markach wysyła M. G. Polacze[illegible] w Samborze. 11[illegible]

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu,

Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do p[illegible]dróży oraz podaje dokładn[illegible] obliczenie kosztów i rozkł[illegible] jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Pieniądze oszczędza

każdy, kto przy zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju artykułów i podarków okazyjnych zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który wysyłam **każdemu darmo i opłatnie.** C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 324** (Czechy).

NA GWIAZDKĘ

poleca **Skład papieru i galanteryi**

Z. ZIEMBICKI :: **KRAKÓW** :: **Plac Maryacki 2**

największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.

≡ **Specyalność: Gry towarzyskie.** ≡

Ceny bardzo niskie. ═══ ═══ Uwaga na adres.

Bardzo korzystne dla kupujących

:: **na Gwiazdkę** ::

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że wysprzedaję cały zapas obuwia i kaloszy, które nabyłem z masy konkursowej o 40% taniej od zwykłych cen.

Równocześnie zawiadamiam, że sprowadzam obuwie z pierwszorzędnych firm, jakoteż damskie Chevrowe od koron 8 począwszy, tak samo męskie amerykany lub warszawskie, począwszy od koron 9 w najtrwalszych gatunkach, za które ręczę.

Z poważaniem

E. BRANDEIS

Kraków, Grodzka 61, naprzeciw kościoła ewangelickiego.

Kuracyuszom

KAKAO Hygienicznie Odtłuszczone

1/2 klg. koron 2·60.

Proszkowa Czekolada Waniliowa

1/2 klg. koron 1·60

CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA

ulica Floryańska 45.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).